GŁOS NARODU

SOBOTA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 70 fen.					CENY OGŁOSZEŃ
6. MARCA 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem | bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego	Zwyczajne (za wiersz nonpareli lub jego miejsce) Marek 1·50; nakład tabelaryczny 2·50; Nadesłane (za wiersz nonp.) 5·—; Nekrologi 4·—; Komunikaty (po kronice) 7·—; Pasek (2 i 3 strnica) 60·—; Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy 4·—
NR. 58. — ROK XXVIII.	Miesięcznie	Marek 20 | Marek 18	Marek 20	Marek 24	Marek 17	

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

„Legalne granice".

Uchwała konferencyi pokojowej, powzięta na posiedzeniu w Londynie w dniu 24 lutego, zaś ogłoszona przez Pol. Ajencyę Telegraficzną w dosłownem brzmieniu dopiero wczoraj, stanowi ważny przyczynek do oświetlenia drogi, jaką ententa w dalszym rozwoju wypadków na wschodzie Europy chce kroczyć.

Przedewszystkiem określa ententa swój własny stosunek do rządu sowietów. Uchwała londyńska powiada, iż koalicya stosunków dyplomatycznych z obecną Rosyą nie nawiąże, „dopóki nie dojdzie do przekonania, że okrucieństwom bolszewickim położono kres, i że rząd moskiewski gotów jest stosować swe metody i postępowanie dyplomatyczne do metod rządów cywilizowanych". Natomiast alianci „popierać będą w możliwie jak największej mierze stosunki handlowe pomiędzy Rosyą a resztą Europy".

Cóż oświadczenie to, przetłumaczone z języka dyplomatycznego na język ludzki oznacza, i w jakim stosunku pozostaje ono do poprzednich oświadczeń mocarzy świata? Różnica niemal zasadnicza. W styczniowej uchwale Rady Najwyższej była mowa jedynie o „nawiązaniu stosunków handlowych z kooperatywami rosyjskiemi", dziś zaś mówi się o wszelkich stosunkach handlowych, i to „w jak największej mierze". Oczywiście, że w takim wypadku okaże się również niezbędną ochrona dyplomatyczna kupczących obywateli koalicyjnych, tak, że moment uznania rządu sowietów już dziś można przewidzieć, zwłaszcza, iż w danym razie niema nic łatwiejszego, jak „dojść do przekonania", iż zmieniły się nie tylko bolszewickie metody dyplomatyczne, lecz również przysłowiowy raj bolszewickie niczem się nie różni od raju Adamowego.

Dla nas jednak największe ma znaczenie ten ustęp uchwały, który mówi o kwestyi pokoju i wojny państw graniczących z Sowdepią. Przypomnijmy sobie dosłowne brzmienie tego ustępu. Opiewa on:

„Gdyby państwa, istniejące na pograniczu Rosyi sowieckiej, których niezależność albo rzeczywistą autonomię uznaliśmy, zwróciły się do państw sprzymierzonych z zapytaniem, jakie zająć stanowisko w stosunku do Rosyi sowieckiej, rządy państw sprzymierzonych odpowiedziałyby, że nie mogą przyjąć na siebie odpowiedzialności i doradzać dalszego prowadzenia wojny, która mogłaby być szkodliwą dla ich własnych interesów. Tem mniej mogłyby doradzać i zachęcać do polityki agresywnej względem Rosyi. Jeżeli wszakże Rosya sowiecka zaatakuje je w obrębie granic legalnych, wtedy alianci udzielą im wszelkiej możliwej pomocy".

Trudno o bardziej sprytne sformułowanie jakiegoś oświadczenia dyplomatycznego, gdy się chce pozostawić sobie pełną swobodę działania. Ententa powiada do Polski: W rokowaniach z bolszewikami macie wolną rękę. Jednocześnie jednak wyniki tych rokowań nie są dla nas wiążącymi. My mamy zupełną swobodę w każdym konkretnym wypadku żądać ich przekreślenia, zwłaszcza, że zawarte one będą z przeciwnikiem, którego ententa nie uznaje. Jeśli np. w układzie pokojowym uzyskacie Wilno i Mińsk, linię Berezyny, czy Dniepru, to jest to dla nas na teraz rzeczą obojętną, gdyż w przyszłości mamy prawo zareklamować te ziemie czy to dla przyszłej Rosyi, czy to dla przyszłej Wielkiej Litwy, czy wreszcie dla przyszłej Białej Rusi. Wszak pokój zawieraliście bez nas. Ponieważ zaś jesteście naszymi sprzymierzeńcami, więc obiecujemy wam w razie niesprowokowanego ataku bolszewickiego „wszelką możliwą pomoc" (oczywiście moment „możliwości" zależeć będzie od naszego własnego uznania), jednak w tym tylko wypadku, gdy atak nastąpi „w obrębie granic legalnych" Polski. W takim stanie rzeczy łatwo chyba przyjdzie Wam zrozumieć, że również bliższe określenie „legalności" waszych granic, pozostanie — naszą tylko tajemnicą.

Oto sens polskiego, że się tak wyrazimy, ustępu enuncyacyi ententy. Rozumując kategoryami rozmaitych „Kuryerków" i „Robotników", odnieśliśmy wielkie dyplomatyczne zwycięstwo. Wszak niemal jeszcze wczoraj krzyczano, że „suwerenność" Polski narażona będzie na szwank, jeśli min. Patek pojedzie z propozycyami polskiemi do Londynu, że nie jesteśmy wasalami ententy, byśmy potrzebowali w kwestyi naszego pokoju i naszej wojny wiązać się z innymi, choćby to nawet w gruncie rzeczy było wiązaniem innych z nami. Nasza domorosła dyplomacya zwyciężyła. I, dzięki temu, do rokowań z bolszewikami przystępujemy z frontem osłabionym nie tylko przez nieopatrzną nagonkę „pokojową" wewnątrz kraju, choćby w postaci naiwnych deklaracyi Rad miejskich, jak n. p. krakowska, lecz również z osłabionym frontem przez sprzymierzony areopag koalicyjny.

Najważniejszą oczywiście rzeczą w enuncyacyi londyńskiej jest kwestya granic. W dziedzinie tej rząd nasz obarczają zaniedbania nie do darowania. Od listopada czekają ziemie białoruskie na uchwalony przez nasz Sejm wybór reprezentacyi, mającej ustalić prawno-państwowy stosunek tych ziem do Polski, a więc z punktu widzenia prawa narodów określić, czy my jesteśmy na obszarach białoruskich okupantami, czy też sprawujemy rządy na swej własnej ziemi. O ile wybory te wypadłyby po naszej myśli, a w to nikt w Polsce nie wątpi, moment „legalności" naszych granic byłby jasnym. Tego, niestety, nie dokonano. Na sterników naszej polityki zagranicznej spada więc tem cięższy obowiązek, wszelkiemi środkami zapobiedz, by w razie potrzeby realizowania przyrzeczenia ententy, co do udzielenia nam pomocy, nasze legalne granice nie znalazły się.... nad Bugiem, Wieprzem i Sanem. Brześć jest bowiem zaraźliwy.

W. K.

O wybory na kresach wschodnich

Wilno, 2 marca.

Pokój, czy wojna — oto jedyne hasło, które zdołało wreszcie poruszyć kamienną obojętność mieszkańca wschodu Rzeczypospolitej. Nie można tego stwierdzić, niestety, o ile chodzi o wybory. Społeczeństwo polskie stanowczo zbyt mało interesuje się wyborami na kresach. Tymczasem wybory są już tak blisko.

Nie od rzeczy będzie zaznajomić się ze stanem prac przedwyborczych.

Kierownik prac przedwyborczych, p. Zabierzowski, w rozmowie ze współpracownikiem „Przyszłości", dwutygodnika, wychodzącego w Wilnie, rzucił nieco światła na tę ważną sprawę.

Projekt spisu ludności sporządzono w czerwcu. Prace zorganizowane zostały w nast. sposób: Jednostką statystyczną jest gmina. Ilość wiosek w każdej gminie jest podzielona pomiędzy rachmistrzów w ten sposób, że każdy ma z góry wykreśloną marszrutę. Dalsza konstrukcya spisu odpowiada konstrukcyi administracyjnej. Celem uniknięcia nadużyć, każdy spis musi być podpisany przez sołtysa, spis gminny przez wójta, sprawdzenie ostateczne należy do starosty.

Ogrom zadania uwidoczni się tu jasno, jeżeli zważymy, że aparat, opracowujący spisy, musi wypisać przypuszczalnie około 22 milionów wyrazów i zużyć przytem 220 tysięcy arkuszy papieru, co wynosi 220.000 godzin pracy.

— Jak się przedstawia skład rachmistrzów? — pytał dalej współpracownik „Przyszłości".

— Zważywszy niezmiernie ciężkie i miejscami niebezpieczne ze względu na epidemię tyfusu warunki pracy, zadowalająco. Oczywiście zdarzały się i niespodzianki, np. wśród rachmistrzów na linii demarkacyjnej aresztowano przebranego oficera litewskiego.

— Czy spis rzucił jakie nowe światło na stosunki narodowościowe?

Bardzo ciekawe i bardzo pomyślne. Dam panu — mówił p. Z. — jako przykład powiat Święciański. Na 200.000 ludności za Polaków podało się 140.000 mieszkańców, za Rosyan i Białorusinów 17—18 tys., za tutejszych (do tej kategoryi zaliczaliśmy takich, którzy nie chcieli odpowiedzieć wyraźnie na pytanie) — 10 tysięcy. Ponieważ katolików jest w tym powiecie 131.000, należy przypuszczać, że około 9.000, t. j. 30 proc. prawosławnych podało się za Polaków. Za Polaków podają się również żydzi, osiedli po wsiach i bardzo małych miasteczkach.

Wszyscy rachmistrze otrzymali nader surowe instrukcye, aby żadnego nacisku na sumienie ludności nie wywierać.

— Jakiż jest stosunek społeczeństwa polskiego do spisu?

— Niestety, o ile chodzi o ziemiaństwo i inteligencyę, przeważnie obojętny. Natomiast ogromne zainteresowanie i poparcie okazała rachmistrzom szlachta zaściankowa i zamożniejsze włościaństwo.

— Wyludnienie musi być ogromne? — spytał współpracownik „Przyszłości" na zakończenie wywiadu.

— Kolosalne. W dodatku jeszcze i obecnie śmiertelność jest poprostu zastraszająca. Tak np. w pewnej gminie pow. Kobryńskiego trzeba było wykreślić 50 nazwisk włościan, zmarłych podczas dokonywania spisu.

Przeszliśmy następnie z p. Zabierzowskim do jego biur. Główna praca wre w wielkiej hali maszyn do pisania. Tam pomimo wielkich trudności w uzyskaniu personalu pracuje około stu maszynistek w dwu zmianach po 6 godzin. Wszędzie znać ruch, życie.

— Kiedyż skończycie panowie pracę?

— Za miesiąc, półtora najdalej. Na życzenie Warszawy termin może być przyśpieszony.

A. P.

Liga nieczeskich narodów.

Praska „Bohemia" ogłasza wywiad z pewnym politykiem madziarskim, zamieszkałym na Słowaczyźnie i podaje między innemi, co następuje:

„Madziarzy, zamieszkali na Słowaczyźnie, na razie zachowują się biernie pod względem politycznym w stosunku do rządu czeskiego, a trwać to będzie aż do chwili ostatecznego zawarcia pokoju między Węgrami a koalicyą. Zasady tego pokoju przyniosą bowiem pośrednio nowe wytyczne polityki madziarskiej w ogólności, a stosunku do Czech w szczególności. Za pewnik należy jednak już dzisiaj uważać, że Madziarzy na Słowaczyźnie nie zgodzą się na rolę biernego narzędzia w rękach czeskich, lecz dążyć będą do zaspokojenia swych potrzeb w myśl zasady wolnego stanowienia narodów o sobie.

Obecną okupacyę Słowaczyzny przez wojska czeskie odczuwa ludność madziarska tego obszaru jako największy ucisk. Czeska bowiem sztuka rządzenia polega dotąd jedynie na wykonywaniu sądów doraźnych, na dyktaturze wojskowej lub zakazach językowych, na czechizacyi szkół i wywożeniu tysięcy madziarskich robotników i urzędników do obozów koncentracyjnych. Przemysł madziarski jest celowo niszczony, rekwizycye surowca trwają w dalszym ciągu, a prowadzi się je jak najbezwzględniej, nie gardząc nawet rewizyą osobistą. Atoli z chwilą, gdy Madziarzy słowaccy przejdą do czynnej polityki przy wyborach lub w sejmie czeskim, ten stan rzeczy musi się natychmiast zmienić. Naczelnem żądaniem madziarskiem w przyszłym Sejmie czeskim będzie toż natychmiastowa rewizya wszystkich autokratycznych postanowień, zarządzeń i zakazów, a pod tym względem liczą Madziarzy na czynną pomoc wszystkich nieczeskich żywiołów w państwie, w szczególności zaś na pomoc Niemców, Rusinów, Polaków i „górali". Z tego powodu Madziarzy w zupełności godzą się na zasady, wyłuszczone w proklamacyi niemieckiej dra Lodgmanna i przystąpią do „Ligi nieczeskich narodów w Czechach", która to Liga musi wywalczyć słuszne prawa mniejszości narodowych, stanowiących większość mieszkańców czeskiej Austryi.

W chwili obecnej szczególną czujność rozwijają Madziarzy w kierunku zapewnienia czystości mających się odbyć wyborów do konstytuanty czeskiej. Czujność ta jest tem bardziej uzasadnioną, że istnieje poufna enuncyacya czeskiego żupana w Koszycach (data 8 lutego), który zamierza dopuścić jako ważne tylko takie listy kandydatów na posłów do Sejmu czeskiego, które poparte będą podpisami pełnego tysiąca lojalnych Czecho-Słowaków. Żupan zamierza unieważnić wśród rzeczonych podpisów te, które nie zyskają jego zaufania, a jeżeli dana grupa wyborcza nie dostarczy nowych podpisów, jej przedstawiciele utracą prawo kandydowania. Przeciw takim zamachom wyborczym wystąpi ludność madziarska z całą stanowczością".

Pomieszczając powyższe wywody niewymienionego przez „Bohemię" polityka madziarskiego, zwracamy uwagę na wyrażenie „górale", co niewątpliwie ma oznaczać Polaków ze Spisza i Orawy. Jeżeli madziarscy obywatele Czecho-Słowacyi mają zamiar skutecznie bronić swych praw, co im wolno, to w konsekwencyi uznać muszą także prawa obce, a więc prawa Polaków, żyjących w jarzmie czeskiem, wobec czego używanie określenia „górale" zamiast „Polacy ze Spisza i Orawy" jest zarówno nietaktem, jak niesprawiedliwością.

Czy próba walki „kulturnej"?

Warszawa. (Telefonem). Prawie całe wczorajsze posiedzenie plenarne Sejmu zajęła dyskusya nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku posła Krężla w sprawie przeniesienia patronatu przy mianowaniu proboszczów, z właścicieli dóbr tabularnych, na mieszkańców parafii.

Komisya administracyjna nie przychyliła się do wniosku pos. Krężla, lecz uchwaliła zaproponować rządowi, aby w porozumieniu z władzami duchownemi przedstawił projekt ustawy o zniesieniu patronatów w całej Rzeczypospolitej. Uchwała komisyi administracyjnej była przekreśleniem istotnej tendencyi wniosku pos. Krężla, na dnie bowiem tego wniosku kryła się idea unarodowienia Kościoła w Polsce i oderwania go od Rzymu; na najbliższym zaś planie wniosek zmierzał do zupełnego oddania wpływu na mianowanie proboszczów w ręce parafian bez ingerencyi władz duchownych.

Za wnioskiem pos. Krężla przemawiał bardzo gorąco pos. Putek ze stronnictwa Stapińskiego, oraz pos. Okoń. Wywody obu mowców cechowała nienawiść do duchowieństwa. Przeciwko wnioskowi pos. Krężla przemawiał referent komisyi ks. Sobolewski, pos. Władysław Kęcki (Zw. Lud. Nar.), oraz prof. Dembiński (Klub Pracy Konstytucyjnej). Podczas dyskusyi co chwila odzywały się na ławach poselskich hałasy, będące protestem przeciwko wywodom mowców.

Głosowanie nad wnioskiem przemieniło się w prawdziwą burzę. Do wniosku komisyi administracyjnej pos. Krężel zgłosił poprawkę, w której proponował, aby patronaty kościelne przeniesiono na gminy parafialne, czyli temsamem wniosek komisyi administracyjnej sprowadził on do tendencyi swojego wniosku. Stronnictwa narodowe domagały się imiennego głosowania nad wnioskiem pos. Krężla. Ponieważ imienne głosowanie nie zostało zarządzone, stronnictwa narodowe nie wzięły udziału w głosowaniu nad tą poprawką. Głosowali tylko Piastowcy, Thuguttowcy, Nar. Zw. Rob., Stapińszczycy, pos. Okoń z Dąbalem i socyaliści. Inne stronnictwa pozostały w Izbie. (Głosowanie odbywało się przez wychodzenie z sali obrad).

Nastąpiło głosowanie imienne na życzenie Zjednoczenia Narodowego nad wnioskiem komisyi. Przeciwko wnioskowi komisyi głosowały stronnictwa narodowe w tej myśli, że przez obalenie wniosku komisyi obalą poprawkę pos. Krężla. Wynik głosowania był następujący: Za wnioskiem komisyi oświadczyło się 115 posłów, przeciwko wnioskowi 112; temsamem wniosek został przyjęty. Za wnioskiem głosowali ludowcy, Thuguttowcy, Stapińszczycy, Nar. Zw. Rob., socyaliści i pos. Okoń z Dąbalem. Przeciwko wnioskowi głosowali: Klub Pracy Konst., Zw. Lud. Nar., Nar. Zj. Lud., Chrz. Nar. Klub. Rob., Klub. Kat. Lud. pos. Matakiewicza.

W kołach narodowych wniosek pos. Krężla komentowano jako próbę, podjętą przez lewicę, mającą na celu rozbudzenie w Polsce walki religijnej.

Ucisk Polaków na Górnym Śląsku.

Bytom. P. A. T. Polski komisaryat plebiscytowy w Bytomiu otrzymuje wiadomości o ciągłych szykanach i okrucieństwach, popełnianych wobec ludności polskiej ze strony niemieckiego t. zw. Sicherheitswehru. Na mocy przepisów plebiscytowych, zawartych w umowie paryskiej z 9 stycznia między misyą koalicyjną plebiscytową Górnego Śląska a rządem niemieckim, wszelka policya dotychczasowa ma na razie pozostać. Misya ententy zadecyduje jednak w stosownej chwili, jaką policyę należy rozwiązać, jaką zaś utrzymać.

Niemcy skorzystali z tego punktu i do Sicherheitswehru przenieśli żołnierzy rozwiązanego Grenzschutzu, jak również wycofanego do Niemiec Reichswehru. Policya ta zamiast dbać o bezpieczeństwo publiczne, prześladuje nadal Polaków, kpiąc sobie z obecności wojsk francuskich. W ostatnich dniach prześladowania te zaznaczyły się w powiecie rybnickim. I tak w Knurowie policya ta bez nakazu wyższej władzy urządziła rewizyę w mieszkaniu kowala Sichtera. Szukano rzekomo aparatu do pędzenia spirytusu. Szukano go jednak w szufladach, książkach, a nawet za obrazami na ścianie. Podczas tej rewizyi, dokonanej pod nieobecność gospodarza, zginęło Sichterowi 200 Mk. w srebrze. Poszkodowany udał się następnego dnia na policyę, by się upomnieć o swoją własność; tam policyanci Knoff i Heine pobili go do nieprzytomności. W Czerwionce Sicherheitswehr zrywał polskie afisze zjednoczenia polskiego zawodowego, wzywające na walne zebranie. Do kilku kupców tej miejscowości wtargnęli policyanci gwałtem i zażądali wydania chorągwi i oznak narodowych. Sicherheitswehr prowokuje ludność polską na każdym kroku, aby doprowadzić do krwawych rozruchów, obwiniając o nie ludność polską. Podobnie, jak w Czerwionce i Knurowie, szykany wyzywające miały miejsce również w Leszczynach i Pczowie. Stwierdzono także, że Sicherheitswehr ma ukrytą broń i amunicyę. W okolicy Kluczborka wojska koalicyjne odebrały milicyi Sicherheitswehru nawet armaty. Polski komisaryat plebiscytowy podał wszystkie te fakta do wiadomości komisyi ententy i zażądał stanowczo usunięcia Sicherheitswehru, który nie jest niczem innem, jak tylko zamaskowanem wojskiem niemieckiem, maltretującem dalej ludność polską.

Zarządzenia Komisyi plebiscytowej.

Bytom. P. A. T. Międzykoalicyjna misya zarządzająca plebiscytem wydała następujące przepisy transportowe: 1) nikt nie ma prawa przebywać na Górnym Śląsku bez właściwego paszportu. Okazania dokumentu tego żądać się będzie także od tego, kto pragnie Górny Śląsk opuścić; 2) paszport dla podróży na Górny Śląsk powinien być wizowany przez francuski konsulat, któremu powierzono opiekę praw Górnego Śląska na czas rządów misyi międzykoalicyjnej; 3) w krajach, sąsiadujących z Górnym Śląskiem, należy przedkładać paszporty do wizy tymczasowo w następujących urzędach: a) w Polsce w konsulacie francuskim w Warszawie, lub w wicekonsulacie w Poznaniu, b) w Czechosłowacyi w ambasadzie francuskiej w Pradze lub w wicekonsulacie w Przecławiu; 4) każda osoba, która przybędzie na Górny Śląsk, musi w ciągu dwu dni od chwili przybycia przedłożyć swój paszport do potwierdzenia komendantowi powiatowemu; 5) odnośne przepisy zawierać będą warunki, pod jakimi osoby, na pograniczu mieszkające, uzyskać będą mogły przepustki, uprawniające do częstego przechodzenia granicy w celach zarobkowych. Tymczasowo zgłaszać się należy do komendanta powiatowego o prowizoryczne przepustki do przechodzenia granicy w oznaczonej miejscowości, w oznaczonym czasie i w określonym celu; 6) odpowiednie paszporty posiadać muszą także te osoby, które przez Górny Śląsk przejeżdżają. Paszporty na wyjazd z Górnego Śląska wydawać będzie ka-

żdorazowo wydział spraw wewnętrznych przy misyi koalicyjnej w Opolu; 8) dla powracających z niewoli jeńców wojennych wystarczy jako paszport karta zwolnienia z niewoli. Wszystkie inne wyżej podane przepisy paszportowe odnoszą się taksamo do tych kart zwolnienia.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Prenumerata „Głosu Narodu" od 1 marca b. r. wynosi miesięcznie:

W Krakowie z odnoszeniem do domu . . . . . Marek 20.—
bez odnoszenia . . . . Marek 18.—
Z przesyłką pocztową Marek 20.—
Numer pojedynczy . . . fenigów 70

KRONIKA.

Kraków, 5 marca.

Z TOW. CZERWONEGO KRZYŻA. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady powiatowej nadzwyczajne walne zgromadzenie Oddziału miejscowego Tow. Czerwonego Krzyża. Zebranie było bardzo liczne. Przewodniczył prof. Dr Nowak. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Tow. Cz. Krzyża przedstawił Dr Bobak, sprawozdanie z filii krakowskiej i ze stacyi wywiadowczej baronowa Kruze. Po długiej i ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Ostrowski, Dr Schneider, wiceprez. Rolle, Idalia Pawlikowska, Dr Szolayski i delegatka Centralnego Zarządu z Warszawy, p. Wiszyńska, uchwalono na wniosek p. Orłowskiej dążyć do przeobrażenia krakowskiego Oddziału miejscowego w oddział okręgowy, zależny wprost od Centralnego Zarządu w Warszawie. Następnie z powodu, że dotychczasowy komitet złożył swoje mandaty, wybrano komitet tymczasowy, któremu zlecono przeprowadzenie powyższej uchwały. Do komitetu tymczasowego weszli: Książe-Biskup Sapieha, generałowa Symon i Zagałowicz, starosta krakowski Kowalikowski, wiceprez. Rolle, prof. Dr Julian Nowak, prof. Dr Aleksander Roesner, prof. Dr Walerytan Rutkowski, Konstanty Buszczyński, Dr Józef Surzycki, Dr Ludwik Schneider, Dr Antoni Bobak, Dr Alfred Szolayski, ks. kapelan Jarosiński, Wład. Skórczewski, Włodz. Zawadzki, Stefan Byszewski, Lekczyński i panie: Zdzisławowa br. Tarnowska, Zofia hr. Wielopolska, Róża Konopczańska, generałowa Symonowa, Róża hr. Raczyńska, Konstantowa Buszczyńska, Iza Axentowiczowa, Anna Orłowska, prof. Józefowa Kallenbachowa, Idalia Pawlikowska, bar. Kruze i Epsteinowa.

KONCERT NA KRESY ZACHODNIE odbędzie się we czwartek 11 marca w sali „Sokoła". Wystąpi primadonna opery genewskiej Stanisława Korwin-Szymanowska, z przepięknym repertuarem francuskiej muzyki wokalnej. Wysoce stylowy i niezmiernie interesujący program wieczoru, obejmujący pieśni, romanse, i arye operowe najznakomitszych kompozytorów w wykonaniu słynnej artystki, oraz tak doniosły cel narodowy dają rękojmię, że w dniu tym nie pozostanie na sali ani jedno wolnego miejsca. W ten sposób złożymy dowód, jak pojmujemy nasz narodowy obowiązek. Cały dochód przeznacza „Kraj. Biuro Koncertowe i Teatralne" na fundusz plebiscytowy ziemi śląskiej. Bilety są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek, Linia A-B).

REWIZYA CENNIKA RESTAURATORÓW I KAWIARZY. Ze względu, że przyjęty w ubiegłym tygodniu przez komisyę cennikową przybocznej Rady aprowizacyjnej nowy cennik przemysłów gospodnio-szynkarskich wywołał w mieście rozgoryczenie z powodu znacznego od 50—100 proc. podwyższenia cen, co dotyka bardzo boleśnie najszersze koła konsumentów, zmuszonych do żywienia się w restauracyach i kawiarniach — przewodniczący przyb. Rady aprowizacyjnej, r. Dr Schwarzenberg-Czerny, zarządził, aby nowy cennik poddany został rozpatrzeniu przez pełną Radę aprowizacyjną. Posiedzenie pełnej Rady odbędzie się w sobotę o godz. 5 po poł. w sali konferencyjnej magistratu.

Zamieszczając powyższy komunikat, trudno wstrzymać się od zapytania, czemu socyalistyczni członkowie Rady aprowiz. tak gwałtownie zwalczający drożyznę, nie przeciwdziałali skutecznie przyjęciu powyższego, tak niesłychanie wygórowanego, cennika.

SKUTKI HARCÓW SAMOCHODOWYCH. Ze źródeł policyjnych i raportów warszawskiego Pogotowia ratunkowego wynika, że w styczniu r. b. zostało poturbowanych przez samochody 13 osób, zaś w lutym 4 osoby zabite, a 22 ranne. Oczywiście zawsze z liczby rannych kilka osób, po kilku dniach lub tygodniach leczenia w szpitalu, umiera. Prócz ofiar w ludziach, są jeszcze rozbite wozy, tramwaje, wywrócone latarnie i drzewka, oraz zabite lub pokaleczone konie.

Obecnie, jak donoszą dzienniki warszawskie, ministerstwo spraw wojskowych wydało ostre zarządzenia, mające położyć kres harcom samochodowym. Dotkliwe kary, aż do długotrwałego więzienia włącznie, spadać będą na wszelkich winowajców wykroczeń i wypadków. Na wypadek nieszczęścia, spowodowanego przez jakikolwiek samochód, przewiduje się między innemi bezwzględne zawieszenie na okres pewien całego ruchu samochodowego w mieście. Specyalne instrukcye, wydane policyi samochodowej, wojskowej i policyi państwowej, usuwać mają wszelkie nadużycia w sposobie korzystania ze samochodów i niestosowanie się do przepisów.

BRAK TŁUSZCZÓW W KRAKOWIE. W środę i czwartek jawiły się w kuluarach magistratu masowe deputacye kobiet, które w sposób gwałtowny i wśród odgrażań żądały od prezydyum miasta bezzwłocznego wydania tłuszczów. W środę przedstawiał zebranym stan rzeczy wiceprez. Rolle, wczoraj zaś referent masarni miej., radca mag. Nowak. Przedstawienia te, wskazujące na brak tłuszczów w mieście z powodu niedostatecznego dowozu i lichej jakości nierogacizny, nie trafiły do przekonania zebranych kobiet, pomimo przyrzeczenia, że w masarni miejskiej cały, zresztą skromny, zapas tłuszczów, bo wynoszący tylko kilkadziesiąt kilogramów — będzie po południu rozsprzedany. Kobiety nie chciały się rozejść, żądając natychmiastowego wydania asygnat do masarni. Żądaniu temu nie można było zadość uczynić, gdyż byłoby to nierównomiernem traktowaniem publiczności, kupującej w masarni miejskiej.

Przy tej sposobności podnieść należy, że u masarzy od dłuższego czasu zupełnie brakuje tłuszczów, mimo, że w sklepach masarskich nabywać można wędliny, sprzedawane zresztą w niedużych ilościach. Nieodzownem jest, aby w miarę możności masarze obok wędlin, sprzedawali i tłuszcze, dla załagodzenia obecnych krytycznych w tej mierze stosunków.

CENY MIĘSA NA PROWINCYI. Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że ceny bydła w okolicach Iwonicza, Niepołomic, Krosna, Dukli, Rymanowa w ostatnich dwóch tygodniach spadły. W każdej okolicy handlarze, chłopi i żydzi, którzy na targach i wsiach skupują bydło, rozpuszczają wiadomość wśród chłopów, że obecnie bydło bardzo staniało i powodują tym sposobem obniżenie cen. Dziwna rzecz, że to tańsze bydło nie dostaje się na targowicę krakowską.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj stawali przed ławą przysięgłych Stan. Krawczyk I i Hankus, oskarżeni o szereg kradzieży, popełnionych w Rzeszotarach i Sieprawiu w pow. wielickim. Po przeprowadzonej rozprawie skazany został Krawczyk na 2 lata ciężkiego więzienia. Hankusa uwolniono.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj po południu wezwane Pogotowie ratunkowe na ul. Powiśle do pewnego wojskowego Hallerczyka, który rzucił się do Wisły w zamiarze samobójczym. Desperata wyratowali przechodnie, a Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

ZACZADZENIE. Wczoraj rano w mieszkaniu przy ul. Rajskiej l. 21 uległy zaczadzeniu z powodu zawcześnie zamkniętego pieca, Marya Kowalik i Marya Leśniak. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło je w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza.

WŁAMYWACZ NA WOLNOŚCI. Jak nam donoszą, słynny włamywacz hotelowy, Edward Danko, aresztowany swojego czasu za kradzieże, dochodzące pół miliona koron, znajduje się na wolności. Wiadomość ta wydaje się nam nieprawdopodobną, oczekujemy też ze strony władz sądowych wyjaśnienia.

Z Polski i ze świata.

WIEC ŚLĄSKI W BIAŁEJ. Donoszą nam: Dnia 29 lutego odbył się w sali „Domu katolickiego" w Białej manifestacyjny wiec plebiscytowy śląsko-spisko-orawski. Wiec zagaił wobec wypełniającej salę po brzegi publiczności dyr. Dr Mikulski, podnosząc znaczenie walki o prawa nasze do ziem, objętych plebiscytom, poczem referat o Śląsku, Spiszu i Orawie, o znaczeniu tych ziem dla Polski, oraz o plebiscycie wygłosił prof. Dr A. Kłodziński z Krakowa. Gorące przemówienie uczestnika walki powstańczej o Górny Śląsk Kubickiego wywołało na sali entuzyazm. Po innych przemówieniach uchwalono rezolucye, zachęcające braci naszych na Śląsku do wytrwania w walce o prawa przynależności do Polski, protestujące przeciw stronniczym zarządzeniom koalicyjnej komisyi plebiscytowej w Cieszynie, oraz przeciw gwałtom, dokonywanym przez Niemców na Górnym Śląsku i gwałtom Czechów na Orawie i Spiszu, wykonywanym celem udaremnienia wyniku głosowania ludowego. Nadto zebrani wyrazili gotowość poparcia braci naszych w walce orężnej w okręgach plebiscytowych, w celu odzyskania tych terytoryów dla Polski. Wkońcu uchwalono urządzić w Białej i powiecie tydzień plebiscytowy. Doraźnie zarządzona składka na cele plebiscytowe dała 400 kor., wydawnictw i odznak sprzedano za kilkaset koron.

LICHWA MIESZKANIOWA W RABCE. Otrzymujemy następujące pismo: Od trzech lat jeżdżę do Rabki, zajmując to samo mieszkanie w willi chłopskiej, składające się z dwu izb i kuchni na dole i trzech klitek, przegradzanych deskami na poddaszu. Za mieszkanie to płaciłem w roku 1918 tysiąc koron za sezon, w roku 1919 trzy tysiące koron, komisyonalnie zatwierdzonych przez miejscowy Komitet walki z lichwą, obecnie zaś pomimo urzędowego zatwierdzenia, gospodarz zażądał za mieszkanie ni mniej, ni więcej, tylko... 14 tysięcy koron!

Spodziewać się należy, że starostwo myślenickie, którego organa chlubnie współdziałały w walce z lichwą w Rabce, pod osobistem kierownictwem p. starosty Kudelskiego, postara się, ażeby w myśl istniejących rozporządzeń przekroczenia taryfy, zatwierdzonej przez starostwo i Komitet walki z lichwą, były ścigane karnie w drodze administracyjnej.

GODNE NAŚLADOWANIA. Antoni Franz, przemysłowiec lwowski, ofiarował skarbowi państwa przyznaną przez trzy komisye kwotę 56.000 kor. za rekwizycye, wykonane przez wojsko polskie, z zastrzeżeniem, że odsetki od tej kwoty przeznaczone będą na dwa stypendya dla dwóch biednych i pilnych uczniów wyznania rzym.-kat. z II szkoły realnej we Lwowie. Odnośny legat przyjęła prokuratorya państwa.

WIEC W SPRAWIE SZKOLNEJ. Staraniem sfer narodowych odbyło się w Dąbrowie Górniczej bardzo liczne zebranie w sprawie szkolnej. Mowcy przedstawili potrzebę zreformowania i postawienia szkoły na jak najwyższym poziomie przez kształcenie i angażowanie do szkół zdolnych i fachowych pedagogów, umiejących wychowywać młodzież na światłych i pożytecznych dla kraju obywateli, których nam dziś po długiem zaniedbaniu bardzo potrzeba. Uczestnicy zebrania zgodzili się zupełnie z dowodzeniami mówców, że szkoła nasza musi być prowadzoną w duchu narodowym, katolickim, religijnym, oraz że uczniowie niechrześcijańscy winni mieć oddzielne szkoły i nie uczęszczać do szkół z dziećmi katolickiemi, na które przez swe wychowanie, oparte na zasadach talmudu i przez odrębność duchową, wrogą chrystyanizmowi, wywierają wpływ destrukcyjny. Potępiano również uprawianie w szkole polityki, znieprawiającej młodzież.

BEZECEŃSTWO. Korespodent lipnowski „Słowa Kujawskiego" pisze, że w jego okolicach „wieśniaczki kupują sobie kapelusze po 500 mk., suknie jedwabne, za które płacą tysiące, perfumują się, pudrują (!), używają różnych kosmetyków, a chłopi spijają koniak francuski". Oczywiście nie wszystkie dziewczęta wiejskie używają pudru i perfum i nie wszystkie baby noszą jedwabne suknie zamiast wełniaków, ale w każdym razie bezeceństwa te nie należą wśród naszego ludu do wyjątków.

OKROPNY WYPADEK. Ze Lwowa donoszą: W chwili, gdy artylerzysta Józef Kamiński czyścił sobie we własnem mieszkaniu zapał od granatu, nastąpił wybuch, który Kamińskiemu urwał prawą rękę, poszarpał prawy bok i nogę, zaś żonie jego rozbił głowę i poranił ją na całem ciele. Oboje odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

„NEUTRALNI" W WILNIE. „Dziennik Wileński" cytuje wypadek, który uważa za charakterystyczny dla stosunków tej części ludności Wilna, która uważa się za „neutralną". Właściciel domu „neutralny" — pisze „Dziennik" — zażądał od lokatora swego od czerwca odnowienia kontraktu i zapłacenia z góry 5000 mk. za mieszkanie, za które teraz płaci zaledwie tysiąc marek. Lokator przeraził się i pyta o powody tak nieludzkiego żądania. „Co pan chce? — usłyszał „neutralną odpowiedź. — W lipcu będą w Wilnie bolszewicy, wolę teraz wziąć pieniądze. Co otrzymam dziś, to będę miał".

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. w sali Rady miejskiej o godz. 11 przed południem, w razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość członków.

Posiedzenie wydziału Syndykatu dziennikarzy krak. odbędzie się w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 12 w południe w lokalu redakcyi „Gońca".

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. W piątek 5 b. m. o godz. 6 w sali semin. archeolog., św. Anny 12, mówić będzie prof. Dr Talko Hryncewicz na temat: „Wandalin Szukiewicz jako prehistoryk".

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządza we czwartek 4 b. m. o godz. 6 w zakładzie zoologicznym U. J., ul. św. Anny 6, miesięczne zebranie członków z wykładem prof. Sokołowskiego, p. t. „O lasach polskich".

ZGROMADZENIE KRAK. KOŁA ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW INSTYTUCYI FINAN. i ubezpieczeniowych w Polsce odbyło się 2 b. m. w szczelnie zapełnionej sali Tow. rolniczego. Sprawozdanie prezydyum Koła o przebiegu dotychczasowej akcyi o poprawę bytu członków wywołało nader ożywioną dyskusyę. Zaatakowano z wielu stron prezydyum i komisyę postulatową Związku za ugodowość i ustępliwość wobec komitetu dyrektorów, przytaczano konkretne przykłady braku życzliwości niektórych dyrektorów, a osiągnięte w ciągu przeszło 4 tygodni wyniki, uznano na ogół za niewystarczające. Ostatecznie zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następujące rezolucye, jako dyrektywy dla prezydyum i komisyi postulatowej: 1) przyspieszyć akcyę tak, aby podwyższenie poborów o 100 proc. mogło być przeprowadzone w ciągu tygodnia; 2) nie redukować żadnego postulatu w żadnej instytucyi; 3) żądać, by komitet dyrektorów postarał się o potrzebne do rokowań pełnomocnictwa. W razie braku takich pełnomocnictw rozpocząć pertraktacye natychmiast z poszczególnemi dyrekcyami. O uchwałach powyższych zawiadomić bezzwłocznie członków komitetu dyrektorów.

TOW. ZAGRÓD DLA INWALIDÓW POLSKICH. Deklaracye przystąpienia i wkładki należy przesyłać na ręce generalnego sekretarza Dra Stanisława Rowińskiego, adwokata w Krakowie, ul. Studencka l. 21.

CENA ŚLEDZI. Począwszy od 5 b. m., obowiązują w detalicznej sprzedaży następujące, zatwierdzone przez ekspozyturę Wydziału spraw aprowizacyjnych, ceny śledzi, przydzielonych przez Państw. Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby: Śledzie większe, sztuka przeciętnej wagi 270 gramów — 5 kor. (3 mk. 50 fen.); śledzie średnie, sztuka przeciętnej wagi 240 gr. — K 4.20 (mk. 2.94); śledzie mniejsze, sztuka przeciętnej wagi 180 gr. — K 3.70 (mk. 2.59). Powyższe ceny, z oznaczeniem sorty sprzedawanej, mają być uwidocznione w każdym sklepie, sprzedającym śledzie. Kontrolę wykonywać będą organa magistratu, dyrekcyi policyi i Urzędu walki z lichwą.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 7 b. m. w niedzielę od godz. 3—4 po poł.

NEKROLOGIA.

Dnia 28 lutego zmarł w Siarach w pow. gorlickim, w 62 roku życia, Wincenty Rączkowski, małorolny gospodarz, ojciec redaktora „Piasta" i posła sejmowego, p. Józefa, oraz inżyniera Ludwika Rączkowskiego.

Najbliższe poranki niedzielne.

Dnia 7 b. m. odbędzie się w sali Tow. lekarskiego poranek Verdiego „Trawiata". Prelegentem będzie Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej pp. Katarzyna Hoffmann, Felika Greneo i St. Romanowski.

Dnia 14 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" jeden z najświetniejszych poranków, poświęcony muzyce rosyjskiej. Prelegent Dr Józef Reiss, jako ilustrator wystąpi sławny tenor opery warszawskiej, Ignacy Dygas.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Repertuar całego przyszłego tygodnia zajmą naprzemian dramat Żeromskiego „Ponad śnieg" i „Lilla Weneda". Utwór Żeromskiego grany będzie po premierze w niedzielę, wtorek, czwartek i sobotę. W środę dnia 10 b. m. odbędzie się przedstawienie „Lilli Wenedy" dla młodzieży szkolnej, zaczynające się o godz. 5, koniec o godz. 8. Na przedstawienie to jeszcze pewna liczba biletów jest do dyspozycyi. Zakłady naukowe, które chciałyby z nich korzystać, zechcą zgłaszać się w kancelaryi teatru w najbliższych dniach, gdyż od poniedziałku pozostałe bilety oddane będą do ogólnej sprzedaży.

NIEDZIELNY KONCERT SYMFONICZNY W „BAGATELI", poświęcony twórczości Wagnera, wywołał zainteresowanie. Na czele symfonicznego zespołu, który od szeregu tygodni pracuje stanęli pp. Wallek-Walewski i G. Górzyński, dając gwarancyę wysokiego, artystycznego poziomu produkcyi. Początek koncertu o godz. 11 i pół przed poł.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. W sobotniej popołudniówce w „Bagateli" z programem dla dzieci i młodzieży weźmie także udział p. Zofia Rogoszówna, która przedstawienie zagai i opowie parę zajmujących bajeczek i p. Pieńkowska. Ludowe piosenki odśpiewa p. Stróżyńska, a szereg sztuczek nowych magicznych pokaże p. Wnęk. Widowisko zakończy ucieszne intermedyum p. t. „Placek". Ceny zniżone.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują, że najbliższą premierą będzie wznowienie 3-aktowej operetki E. Kalmana: „Manewry jesienne".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 5 marca: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Sobota 6 marca: (Nowość) „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach Stef. Żeromskiego.
Niedziela 7 marca: Po poł. „Nerwowi" Sardou; wieczorem „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 5 marca: „Opowieści Hoffmana".
Sobota 6 marca: „Opowieści Hoffmana".
Niedziela 7 marca: Po poł. „Dwaj złodzieje"; wieczorem „Kain".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 5 marca „Gra serc".
Sobota 6 marca: Po poł. Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Gra serc".
Niedziela 7 marca: Przed południem I Koncert symfoniczny; po poł. „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Twarz i maska".
Poniedziałek 8 marca: „Gra serc".

Oddział Muzeum Narodowego imienia Feliksa Jasieńskiego.

W dziejach cywilizacyjnych Krakowa a przezeń Polski staje się fakt doniosły. Pod skromną nazwą wymienioną w tytule, przechodzą zbiory Feliksa Jasieńskiego na rzecz miasta. Podnieśmy ten wyraz: „skromny". Zbiory są tak wielkie, tak wielostronne, tak szczególny mają charakter, mówiło się o nich nieraz tak dużo, a wie się tak mało; że jako Krakowianin, jako Polak, ba, jako obywatel świata każdy powinienby starać się uświadomić sobie znaczenie tego magnackiego daru. To jest powiedziane wiele — należy uzasadnić — a sądzę, że poprzez suche zdawałoby się wyliczenia, poprzez szczuple, dla braku miejsca — rzuty objaśnień, rosnąć będzie ciągle w oczach czytelników znaczenie tej fundacyi, wzmagać się odczucie, jaki w niej posiew dla naszej duchowej kultury, jaki zaczyn twórczości.

O zbiorach F. Jasieńskiego wie się i wiedzieć musi mało — dzisiaj-bo, w czterech salach prywatnego mieszkania, poustawiane tam i ponastawiane, pochowane, nagromadzone w szafach gdańskich i holenderskich w skrzyniach, kufrach i sepetach przeszło 10.000 (dziesięć tysięcy) dzieł sztuki. Zwiedzający mogą więc na razie ujrzeć tylko cząsteczkę, na zewnątrz widoczną. Potrzeba będzie wielu wystaw specyalnych, potrzeba będzie znacznego budynku, abyśmy zwolna, z latami, z tego bogactwa jakościowego i ilościowego zdać sobie mogli sprawę. Nie jeden, ale dziesięć felietonów byłoby okruchem opisu. W kraju zasobniejszym niż nasz, w zastęp badaczy i w środki na druk, rosłyby już dziś, jedna za drugą, wielkie o tym zbiorze publikacye.

Co jest szczególniej nowem i ważnem w fazie dzisiejszej dziejów tego muzeum? Udostępnienie go; otwarcie na rozcież wrót tego Sezamu, a to dzięki drugiemu zapisowi — pani S. — która w wysokiem obywatelskiem poczuciu, daje miastu dom z czterdziestu salami i pokojami. Rada miejska przeznacza lokal ten na kollekcye, oświadczając fundatorowi jedyne godne słowo: „rządu bez ograniczeń".

Przedstawmy pokrótce te bogactwa. Krótkie, urwane słowa, nazwy i nazwiska, rozbrzmiewać będą w wyobraźni czytelnika treścią swą, sławą twórców. — Reprezentowaną jest okazale epoka pomatejkowska polskiego malarstwa; wypełniona więc będzie luka w Muzeum narodowem, luka — dla braku środków, znaczna: ofiarodawca daje około 2000 (dwóch tysięcy) numerów w tej jednej dziedzinie, stworzonych przez 120 artystów. Są to zwłaszcza komplety, lub znaczne ilości dzieł Podkowińskiego, Pankiewicza, Wyspiańskiego, Malczewskiego, Mehoffera, Chełmońskiego, Laszczki, Fałata, Stanisławskiego, Dębickiego, Weissa i t. d. Samego Wyczółkowskiego około 700 rysunków, autolitografii i płócien. Już z tej jednej litanii szczegółów widać, że fundator zbierał same rzeczy najlepsze.

I tak będzie we wszystkich działach. Nic miernego, nic takiego, coby nie było charakterystyczne. Poziom artystyczny zawsze wysoki, nieraz najwyższy wogóle. Przypomnijmy tylko, że w tych zbiorach znajduje się fenomenalny „Szał" Podkowińskiego, dzieło jedno z największych w sztuce międzynarodowej XIX stulecia, a równocześnie dzieło głęboko polskie. Bo co to jest „Szał"? Wizya wszechludzka, z siłą iście polskiego temperamentu, z wybitnie polską finezyą i poezyą namalowana: prawdziwe wezwanie do wielkości i wyzwanie dla tego, co mierne, prawdziwa ewokacya życia, mocodajne wskrzeszenie prawdy i rozpętanej twórczości, prawdziwie „Szał" zawrotny, nad głębinami, urok upojny — omglony świetliście, wybuch potęgi poprzez ból, — i poryw, — gnanie i pęd — wśród omdleń zachwytu, aż nad ziemskie kresy.

A zebrane są wogóle w tym dziale tak różnorodnie cenne obrazy, że stanowią one harfę wielostrunną polskiego najnowszego malarstwa. Ale nie tu jeszcze leży indywidualna i szczególna wartość tej kollekcyi. Ma ona pewną tendencyę, ściśle artystyczną, pedagogiczną, konieczną i błogosławioną w naszem tak estetyzującem, a w gruncie rzeczy dalekiem od rzetelnej kultury estetycznej, społeczeństwie. Uwzględniono w niej z naciskiem te właśnie dziedziny czystej, prawdziwej sztuki, na które u nas, w przeciwieństwie do Zachodu, zamało się zwraca uwagi, lub których wcale się nie docenia. Muzeum F. Jasieńskiego wali taranem w zmurszałą pseudo-zasadę, godną burżuazyjności w najgorszem znaczeniu, zasadę rozdziału sztuki na wielkie i jakoby mniejsze działy. Wielkie: to obrazy i rzeźby; grafika zaś i wszelka sztuka stosowana, to coś tak: „ładne", ale mniejsze, jakieś mniej ważne.

Twórca tej kollekcyi na każdym kroku uczy tu bez słów zwiedzającego. Wielkość dzieła sztuki zależy przedewszystkiem od wyrazu i biegu linii i bryły, od gamy barwnej, od tonacyi i układu, — od gry czystych elementów sztuki, i spożytkowania estetycznego wszelkiego tworzywa sztuki. Dla prawdziwego znawcy jest rzeczą absolutnie obojętną, czy linia, bryła i plama ewokowaną jest pendzlem, czy dłutem, rylcem miedziorytniczym, igłą, czy klockiem; w warsztacie rzeźbiarskim, tkackim, czy lakierniczym (laki japońskie) i t. d. i t. d. Temat może być, nie musi. Ideę wyrażać ma artysta wymową tejże linii, plamy i bryły, nie tytułem.

Linia sama jest niewyczerpanym słownikiem. Wielkość Matejki, czy Wyspiańskiego leży nadewszystko w żywiołowem drganiu tej linii, w tem, co wielki krytyk artystyczny Zachodu nazwał: „valeur tactile de la ligne", — bieg jej tak pulsujący życiem i coraz nowem i coraz innem, że dla oka widza nabiera ona aż dotykowej jakby wartości; — tej, jaką daje zbliżenie, subtelne dotknięcie wszelakiego ciała, człowieka, zwierzęcia, czy kwiatu, wszelakiej formy, pod którą tętni, z której promieniuje organiczny, twórczy byt.

To samo z bryłą i barwą. — Wszystkie one bogaciej, niż słowo, niż temat, anegdota, — o czemś mówią; o tem czemś, co wybrał artysta w danej chwili, mówią językiem dyskretniejszym a bogatszym, niby utajonym, a bardziej bezpośrednim, niż zdanie mówione. Dramatyczność będzie w obrazie nie wtedy, gdy artysta wyrazi banalnie a w nagłówku objaśni, że to: „walka Iksa z Ypsylonem", ale, gdy bryły będą proporcyami swemi to ciążyć i obrywać się, to górować, to rozpłaszczać się, to wznosić się, to strzelać, to błyskawicznie opadać; — gdy światło będzie huraganem potoków to bić w ciemności, to z niemi się zmagać, lub wśród nich rozprężać, gdy barwy będą się sobie artystycznie przeciwstawiać.

Sen — lepiej wyrazi artysta, senną, ospałą rozciągłością linii omdlewających, — aniżeli paru banalnemi oznakami snu w postaci zamkniętych powiek etc.

I dlatego więcej senności, niż w przeciętnym obrazie śpiącego człowieka, może być i jest w jednej autolitografii Dulaca, tego Dulaca, którego już w Paryżu kupić ani znaleźć nie można, a który jest w zbiorze Jasieńskiego, — w zwiewnej jego litografii, przedstawiającej cudownie senność wczesnie wiosennego pejzażu, wśród wód rozlania, pośród światłości, w mglistej otoce, kędy się zwiewna dal wyciąga sennie i nieuchwytnie marzy, uśmiechniona.

I z takich to powodów ogromne miejsce zajmuje u Jasieńskiego grafika. — wprowadza nas ona w tysiące nowych i innych, niż malarskie, wrażeń, efektów, tonów i nastrojów. — Daje Jasieński miastu w zbiorach swoich stosy i stosy miedziorytów, akwafort i ich kombinacyi, jedno i wielobarwnych litografii, drzeworytów i t. d. Daje tu całą Europę i jej w tym kierunku rozkwit niebywały w ciągu XIX wieku. Daje komplety dzieł, tak wielkich, a tak dziś już rzadkich, że nawet francuscy badacze dla poznania i opracowania krytycznie niektórych ze swych wielkości tego kierunku, muszą do niego zjeżdżać, aby dopełnić swe wiadomości. Będzie to jedna z prawdziwych biesiad duchowych, gdy Jasieński, dzięki nowym pomieszczeniom, będzie mógł roztoczyć przed nami specyalne wystawy cykliczne tych arcydzieł.

(Dokończenie nastąpi).

Miejski teatr powszechny.

„Opowieści Hoffmana" J. Offenbacha

Do „Opowieści Hoffmana", wystawionych w Teatrze Powszechnym, nie można przykładać wysokiego artystycznego kryteryum. Szczupłej scenie brak perspektywy, akustyka sali pozostawia do życzenia, a nadto teatr nie rozporządza tylu pierwszorzędnemi siłami operowemi, aby wszystkie partye znalazły odpowiednich wykonawców. Zresztą dyrekcya świadoma tych braków, kierowała się zapewne tą przedewszystkiem myślą, aby udostępnić zalety muzyki Offenbacha w tej operze sferom, które ich dotychczas nie miały sposobności poznać. Niemniej podnieść należy niezwykłą staranność inscenizacyi i reżysoryi, wyćwiczenie chórów i prowadzenie wykonania dzieła muzycznego przez kapelmistrza Barańskiego.

Na pierwszy plan wybiła się w partyi Antonii p. Hendrichówna, darząc słuchaczy swym prześlicznym, dźwięcznym i czystym śpiewem, który rozbrzmiewać mógłby w stołecznej operze. Gra znakomitej śpiewaczki stała również na wysokości zadania. Że p. Ludwig w swej popisowej partyi Lindorfa-Dapertutta-Dra Miracolo śpiewał z zupełnem powodzeniem, niema dwóch zdań; natomiast w zakresie gry ponosił go, jak zwykle, większy tupet, niż rola tego wymagała. Pod względem wokalnym i gry równie należy się uznanie p. Millerowi w partyi tytułowej, oraz p. Rotowskiej, której głos rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość. P. Tarnawski, jako Crespel, śpiewał z pełnym sukcesem. Dopełnili zespołu p. Paszkowski, Korabianka, Misowicz (wielce zabawny stary sługa w obrazie IV), Feldmanowa, Klońska, Wierzbicki i inni.

Przepełniająca salę publiczność nader życzliwie przyjmowała operę i wykonawców. Po obrazie czwartym, w którym występowała p. Hendrichówna, długą chwilę rozlegały się gromkie, przeciągłe oklaski. **B. Z.**

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Po wstępnych interpelacyach przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem p. Krężla, który domagał się przeniesienia prawa patronatu przy mianowaniu proboszczów z właścicieli dóbr tabularnych na przedstawicieli mieszkańców parafii. Komisya uznaje, że niema podstawy do przeniesienia tego prawa patronatu na ogół parafian i że byłoby to sprzeczne z prawem kanonicznem. W imieniu komisyi referował tę sprawę ks. Sobolewski, który twierdził, że patronat nie może być zasadą prawną, jest bowiem tylko przywilejem. Może być albo zniesiony, albo przeniesiony drogą dziedzictwa, umowy, przywłaszczenia. Zasadą prawną obsadzenia probostw nie jest patronat, ale wola biskupia. Patronat jest niepożądaną naleciałością wiekową. Należy go skasować. Za tem oświadczyła się komisya administracyjna i wniosła rezolucyę, o której uchwalenie Izbę prosi.

Przemawiał p. Putek, który między innymi poruszył sprawę ks. Huszny.

Przytoczenie tej sprawy wywołuje ogromną wrzawę, wśród której wywiązuje się żywa polemika między posłem Daszyńskim i posłem Dubanowiczem.

Pos. ks. Okoń oświadcza się za tem, aby prawo patronatu było przeniesione na gminy.

Pos. ks. Madej polemizuje z p. Putkiem i wykazuje zasługi episkopatu w okresie niewoli narodu i wznosi okrzyk na cześć episkopatu polskiego. W sprawie samego patronatu oświadcza się za zniesieniem i przekazaniem czynności patronatów biskupom.

W tymże duchu przemawiali pos. Dembiński i pos. Władysław Dębski.

Na tem dyskusyę zamknięto. Przemawiał jeszcze tylko referent pos. ks. Sobolewski, poczem przystąpiono do głosowania, najpierw nad rezolucyą p. Krężla, który wniósł, aby do rezolucyi dodać na końcu: „i przeniesienia go na gminy parafialne". Marszałek zarządza na tym dodatkiem głosowanie.

P. Dubanowicz stawia wniosek imiennego głosowania. Ponieważ rezultat głosowania przez powstanie z miejsc okazał się wątpliwy, przeto marszałek zarządził głosowanie przez wychodzenie drzwiami. Prawica protestuje przeciw temu. Mimo to głosowanie przez drzwi rozpoczyna się, prawica jednak nie bierze w niem udziału. Za dodatkiem p. Krężla oddano 123 głosów, a przeciw 5 głosy, między którymi był głos marszałka. Przystąpiono do głosowania nad całą rezolucyą komisyi wraz z dodatkiem p. Krężla. Na wniosek p. Dubanowicza, poparty przez całą Izbę, głosowanie to odbyło się imiennie. W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi z dodatkiem pos. Krężla 115 głosami przeciw 112 głosom. Rezolucye p. Putka i ks. Okonia odesłano do komisyi administracyjnej.

Z kolei Sejm przystąpił do rozważania sprawy o regestracyi i zabezpieczeniu majątków Niemców. Sprawę referowali pp. Grzędzielski i Zygmunt Seyda, motywując nieznaczne zmiany, które w ustawie poczyniła komisya likwidacyjna i prawna. Po tych referatach uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek komisyi.

Przystąpiono do wniosków nagłych, których cały szereg odesłano do poszczególnych komisyi.

Następne posiedzenie jutro.

Dar Polonii amerykańskiej.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Kuryer Warszawski", do p. Fr. Karpińskiego, przewodniczącego ekspedycyi warszawskiej Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych nadszedł z Chicago następujący telegram od prezesa tegoż Związku p. Kaz. Żychlińskiego: Dzisiaj telegrafowaliśmy do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej o zaakredytowanie polskiemu komitetowi plebiscytowemu na Górnym Śląsku 8 milionów marek polskich. Pieniądze te mają być wypłacone w obecności Pańskiej i p. Jana Smólskiego, dla rozdzielenia ich pomiędzy różne komitety plebiscytowe, stosownie do uznania Pana i p. Smólskiego. Proszę zawiadomić telegraficznie, jak fundusz powyższy został rozdzielony. Podpis: Związek narodowy polski, prezes Żychliński.

Obrady Zarządu P. S. L.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj obradował zarząd P. S. L., do których to obrad w kołach politycznych przywiązują dużą wagę ze względu na to, iż wśród innych kwestyi zarząd ma zadecydować o dalszem ustosunkowaniu się ludowców do innych stronnictw obecnej większości rządowej w Sejmie. Ta sprawa jednakże została odłożona do następnego posiedzenia. Wczoraj omawiano tylko kwestyę organizacyjną i sprawę polityki prasowej. Za organa stronnictwa ludowego uznano tygodniki „Piasta", „Ludowca" i „Gazetę ludową". Następnie dysputowano nad założeniem codziennego pisma w Warszawie i stworzenia na ten cel specyalnego funduszu prasowego. Uchwalono też utworzyć po powiatach komitety organizacyjne i kursy instruktorskie. Omawiano również sprawę ewentualnych rokowań z bolszewikami i udziału ludowców w komisyi pokojowej, o ile w niej będą wogóle zasiadali reprezentanci klubów sejmowych.

Ordynacya wyborcza miejska.

Warszawa. (Telefonem). Dnia 24 kwietnia odbędzie się w min. spraw wewnętrznych ankieta w sprawie ordynacyi wyborczej do samorządów miejskich. W ankiecie wezmą udział działacze samorządowi, prezydenci miast, oraz posłowie. Podstawą dyskusyi będzie projekt ustawy samorządowej, opracowanej przez Związek miast Królestwa, przez Związek miast małopolskich, oraz przez Izbę adwokacką w Krakowie.

PRZYJAZD MIN. GRABSKIEGO.

Warszawa. (Telefonem). Minister skarbu Grabski wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Krakowa.

SKARB RAPPERSWILSKI W POLSCE.

Warszawa. (Tenefonem). W najbliższym czasie ma być przeniesiony do Polski skarb Rapperswilski. W skarbcu znajduje się obecnie 270.000 franków szwajcarskich.

BEZ WICEMINISTRÓW.

Warszawa. (Telefonem). Wraz z porzuceniem projektu wyjazdu min. Patka za granicę, celem porozumienia się z koalicyą w sprawie polskiej odpowiedzi na notę sowiecką, również sprawa mianowania parlamentarnych podsekretarzy stanu w min. spraw zagr. przestała być aktualną i podobno projekt ten należy uważać za prawie definitywnie porzucony. Prawdopodobnie kwestyę załatwi się przez mianowanie jednego wiceministra i to z poza Sejmu.

Początek ofenzywy bolszewickiej.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 4 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Atak nieprzyjacielski na odcinku Dzisny został po dłuższej walce odparty. W okolicy Paulle utarczki z podsuwającymi się oddziałami bolszewickiemi. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel gromadząc już od dłuższego czasu znaczne siły, przeprowadziwszy w ostatnich dniach energiczne wywiady, przeszedł dnia wczorajszego do planowo przygotowanego ataku. Kolumny bolszewickie uderzyły jednocześnie na nasze stanowiska, na północ i południe od Prypeci, kierując główne uderzenia na Skrygałów z niezwykłą zaciętością. Ponawiane przez cały dzień ataki napotkały jednak wszędzie na skuteczny opór naszych wojsk, które przechodząc niejednokrotnie do kontrataków, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.**

Front wołyński: **Na odcinku Nowogrodu Wołyńskiego, Rohaczowa, Saranówki, pod wsią Kuka, oddziały nieprzyjacielskie, zbliżając się do naszych stanowisk, zmuszone były ogniem karabinów maszynowych do cofnięcia się na wschód.**

Front podolski: **Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, zaatakowały znaczne siły nieprzyjacielskie nasze placówki na wschód od Nowokonstantynowa. Atak odparto. W różnych miejscach frontu, podchodzące do naszych pozycyi patrole bolszewickie, konne i piesze, odpędzone zostały strzałami naszych placówek. Ogniem artyleryi zmuszony został do odwrotu pociąg pancerny nieprzyjacielski, podjeżdżający do Deraźna.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

ATAK NA FINLANDYĘ.

Berlin. P. A. T. „Deutsche Allg. Ztg" donosi z Helsingforsu: Zdaje się, że bolszewicy przechodzą wszędzie na granicy finlandzkiej do ofenzywy. W rosyjskiej Karolii wojska czerwone odparły oddział finlandzki.

Łotwa a pokój z Rosyą.

Warszawa. (Telefonem). Korespondent „Gazety Warszawskiej" w Rydze p. Mączewski miał sposobność rozmawiać z ministrem łotewskim p. Majerowiczem o kwestyi pokoju z bolszewikami. P. Majerowicz oświadczył, że najważniejszem zadaniem polityki łotewskiej jest dzisiaj sprawa pokojowa. Kiedy bolszewicy ofiarowali Łotwie pokój we wrześniu, rząd łotewski odpowiedział, że propozycye weźmie pod uwagę i odpowie później, lecz definitywnej odpowiedzi dotychczas nie udzielił. Dzisiaj Łotwa stanęła wobec trudnej alternatywy, albowiem położenie w Łotwie jest inne niż w Polsce. Dla Polski Rosya nie przedstawia militarnego niebezpieczeństwa, dla Łotwy jednakże, która będzie musiała nawiązać z Rosyą stosunki gospodarcze, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Gdyby Polska odrzuciła propozycye bolszewików, to Łotwa musiałaby tę sprawę poprowadzić solidarnie z państwami litewskiem i finlandzkiem. Rząd łotewski jest zdecydowany pertraktować z bolszewikami i dalszy stan wojenny uważa za wykluczony. W dalszym ciągu oświadczył minister spraw zagr. Łotwy, iż układ pokojowy jaki teraz ma być zawarty, uważa za preliminarz pokojowy, lub raczej nawet za zawieszenie broni, gdyż Łotwa nie mogłaby przeprowadzić demobilizacyi armii, lecz musiałaby ustanowić na granicy zbrojne pogotowie celem uniemożliwienia bolszewikom propagandy, oraz wywozu towarów do Rosyi. Lewica łotewska bardzo gwałtownie prze do pokoju. Nieporozumienie z Estonią o miasto Vaak da się załagodzić. Trudniejsza jest sprawa z państwem litewskiem o kolej do Libawy. Prawdopodobnie jednak spór ten da się rozstrzygnąć przez plebiscyt względnie przez zamianę. Za miasto Możajki, Łotysze ofiarują Litwinom Połągę. Sprawa granicy z Polską nie była dotychczas rozważaną. Oświadczenie ministra łotewskiego jest cennem wyjaśnieniem pogłosek, notowanych w prasie warszawskiej, jakoby to zagadnienie było już przesądzone. Co do pretensyi Litwinów do polskiego Wilna, Łotysze zachowują zupełną neutralność, szczególnie od czasu, gdy nawiązali z Polską przymierze wojskowe.

Gorkij o bolszewikach.

Wiedeń. P. A. T. Z Moskwy donoszą: Maksym Gorkij ogłasza w dzienniku „Demokrata" artykuł, w którym wyraża swoje rozczarowanie z powodów rządów sowieckich. W artykule tym pisze: „Najbardziej niepokojącem jest, że rewolucya nie wywołała żadnego odrodzenia duchowego, nie zdołała uczynić ludzi uczciwszymi, ani też nie zdołała uzyskać etycznego uznania. Nic nie wskazuje na to, aby rewolucya obudziła sumienie społeczne mas ludowych, nowi władcy są tak samo brutalni, jak ich poprzednicy.

Niemieckie przekupstwa plebiscytowe.

Kraków. Władze państwowe pruskie na Górnym Śląsku wysyłają do poszczególnych osób urzędowe wezwania do jawienia się w urzędzie landrata w celu podania ilości szkody, spowodowanej przez powstanie polskie.

Jest to oczywiście zwyczajna próba oszustwa i przekupstwa plebiscytowego, władzy niemieckiej chodzi jedynie bowiem o pozyskanie ludności przez obudzanie nadziei, iż w razie pozostania G. Śląska przy Prusiech nastąpi wypłata znacznej kwoty odszkodowania wojennego za straty poniesione przez ludność rzekomo wskutek powstania polskiego. Jak wiadomo, w czasie powstania górnośląskiego jedynie oddziały niemieckie posiadały artylerye, która też celowo pustoszyło obszary, objęte działaniem wojennem.

Niemcy a rokowania z Rosyą.

Berlin. P. A. T. Komisya Zgromadzenia Narodowego dla spraw zagranicznych odbradowała nad kwestyami wschodniemi. Przewodniczący Scheideman zawiadomił, że komisya doszła do następujących wyników: 1. Komisya zgadza się na decyzyę rządu Rzeszy co do rozpoczęcia rokowań z delegatami rządu rosyjskiego w razie wymiany jeńców wojennych; 2. komisya wita plan kół finansowych i gospodarczych co do wysłania komisyi dla zbadania sytuacyi gospodarczej w Rosyi i poleca rządowi, aby poparł wysiłki tej komisyi.

Układy z Gdańskiem.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Zeitung" donosi z Warszawy: Przedstawiciel rządu polskiego oświadczył przedstawicielowi Gdańska na rokowaniach w Warszawie, że dla ruchu granicznego pomiędzy wolnem miastem Gdańskiem a środkowym okręgiem województwa pomorskiego potrzebne jest tylko potwierdzenie identyczności i przynależności do obszaru wolnego m. Gdańska, wystawione przez miejscowe władze policyjne, przyczem nie będą wymagane ani fotografie, ani wiza polska. Postanowienie to będzie obowiązywało również i obywateli polskich, zdążających na terytoryum wolnego m. Gdańska. Co do aprowizacyi m. Gdańska rząd polski zobowiązał się poczynić ułatwienia wywozowe na obszarze granicznym między Polską i wolnem miastem Gdańskiem. Ułatwienia te będą dotyczyły wywozu mleka i produktów mlecznych, które będzie można przewozić swobodnie drogą kołową do Gdańska, następnie wywozu ziemniaków i jarzyn w ilości 50 kg. na osobę. Wywóz ryb nie podlega żadnym ograniczeniom. Wywóz jaj dozwolony będzie w ilości 14 sztuk na osobę dziennie, zaś wywóz mięsa w ilości 3 kg. na osobę dziennie. Wywóz mydła do Gdańska narazie nie będzie dozwolony. Wolne m. Gdańsk, celem zabezpieczenia przed spekulacyą, będzie musiało utrzymać surowy zakaz wywozu środków żywności, aby produkty, sprowadzane z Polski, nie stały się przedmiotem handlu i nie wchodziły w ten sposób do Prus Wschodnich. Przewidziane jest zawarcie ogólnego układu aprowizacyjnego.

GERMANIZACYA DUCHOWIEŃSTWA.

Gdańsk. P. A. T. Władze duchowne mianowały znowu na opróżnione stanowiska w Gdańsku dwóch księży Niemców. Jedno z tych stanowisk zajmował dotychczas Polak.

ZA POLSKĄ.

Gdańsk. P. A. T. W niedzielę odbył się w Sopotach wiec ludowy, na którym uchwalono domagać się, aby miasta **Sopoty i Oliwa** przyłączono do Polski.

Wilson a koalicya.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu: „New York Times" piszą o kwestyi adryatyckiej, że całe znaczenie protestu Wilsona przeciwko rabunkowi Adryatyku zawarte jest w pierwszym ustępie jego ostatniej noty. Ameryka nie na to prowadziła wojnę, by sprzymierzeni po wojnie uprawiali praktyki, których zakazano Niemcom. Gdyby narody dalej zabierały sobie nawzajem terytorya, wówczas wszystkie narody musiałyby się zmilitaryzować. Przyszłoby w takim razie znowu do wojny. Stany Zjednoczone nie mogą uznać zaborczych planów poszczególnych narodów, moralność świata byłaby w takim razie na tymsamym poziomie, co przed wojną. „Chicago Tribune" zaznacza, że nota Wilsona przedstawia głos Ameryki. „N. York Wordl" pisze, że Wilson obstaje przy tem, aby Jugosławia nie była splądrowaną. „N. York Globe" oświadcza, że naród Stanów Zjednoczonych popiera politykę Wilsona, ponieważ jest on zdania, że polityka ta ma na celu pokój i sprawiedliwość.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle „Tempsa" z Waszyngtonu: Prezydent Wilson ustalił definitywnie tekst odpowiedzi na ostatnią notę koalicyi w sprawie Adryatyku.

Nowa koalicya.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Berlina: „Times" oświadczają, że jest faktem, iż między **Czecho-Słowacyą, Serbią i Rumunią** zawarta została umowa, równająca się politycznej entencie. W myśl tej umowy mają być sprawy wspólne, albo interesujące poszczególnie państwa wspólnie traktowana. Dziennik wzywa państwa koalicyjne, aby uznały powyższy fakt, jako istniejący.

Pod bagnetami?

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Na posiedzeniu węgierskiego Zgromadzenia narodowego doniósł prezydent zgromadzenia, że w czasie wyboru Horthy'ego na naczelnika państwa, został parlament otoczony kordonem wojska bez uwiadomienia o tem prezydyum. Nadto 150 oficerów obsadziło kuluary parlamentu bez pozwolenia kwestora. Wielu ministrów i posłów nie zostało wpuszczonych przez oficerów do parlamentu. Prezydent ministrów oświadczył zgromadzeniu, że udzieli mu satysfakcyi za te naruszenia.

Po strajku kolejowym.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Paryża: Prezydent ministrów Millerand oświadczył dzisiaj dziennikarzom w sprawie strajku kolejarzy, że wezwanie do podjęcia pracy przyszło zbyt późno. Bezwątpienia będzie praca jutro podjętą. Rząd przedłoży tego tygodnia Izbie projekt ustawy o sądzie rozjemczym, który będzie prawdopodobnie zawierał pewne postanowienia celem uregulowania służby publicznej. Jest możliwem, że ze względu rozsądnej ostrożności będą ograniczenia w sprawie aprowizacyi nadal utrzymane.

O kredyt dla Europy.

Kopenhaga. P. A. T. „Berlingske Tidende" donoszą z Londynu: Prezydent National Banku, Vanderlid, oświadczył w mowie, wygłoszonej w N. Yorku, że uważa położenie w Europie za bardzo poważne. Wielki kryzys w Europie nastąpi na krótko przed jesienią. Ameryka byłaby w stanie zapobiedz bezpośredniej klęsce głodowej przez wyasygnowanie 150 milionów dolarów, a wtedy Europa mogłaby wytrzymać do wiosny 1921. Jeżeli Ameryka udzieli Europie kredytu w sposób rozumny, a równocześnie ulokuje kapitały w przedsiębiorstwach europejskich, wtedy produkcya europejska mogłaby się zwolna poprawić, a Europa przyszłaby do równowagi.

TRANSPORTY Z AMERYKI.

Gdańsk. P. A. T. Dziś przybył tu trzeci z kolei okręt polsko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi pod nazwą „Kraków", który przywiózł między innymi 15.418 worków mąki, 1700 skrzyń mleka kondensowanego, 306 skrzyń obuwia, 650 bel bawełny oraz 12 lokomotyw z fabryki Baldwina do Polski.

POMOC DLA KOOPERATYW.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Gazeta Poranna", w sprawie udzielenia kredytu 100 milionów marek warszawskim kooperatywom przez związek kooperatyw angielskich, doszło ostatecznie do porozumienia. Związek angielski domagał się gwarancyi rządu polskiego na tę pożyczkę. Minister skarbu postawił jednak szereg wniosków i zastrzeżeń przeciwko udzieleniu gwarancyi. Towary są już trzy miesiące w magazynach warszawskich i nie można było ich odebrać. Obecnie związek angielski zdecydował się wydać te towary bez gwarancyi rządowej, z warunkiem zapłacenia w ciągu trzech lat. Transport składa się z ryżu, kawy, obuwia, ubrania, bielizny i t. p. Ceny będą o wiele niższe od rynkowych. Olbrzymia ilość towarów przyczyni się zapewne do obniżenia cen tych artykułów na rynku warszawskim.

REWOLUCYA W PORTUGALII?

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. donosi: „Petit Parisien" podaje z zastrzeżeniem depeszę z Londynu o wybuchu rewolucyi w Portugalii, gdzie miano proklamować rząd sowietów.

CHOROBA WILSONA.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. donosi z Waszyngtonu: Zdrowie Wilsona poprawiło się o tyle, iż mógł odbyć przejażdżkę automobilem.

Wykaz Giełdy w Krakowie

z dnia 4 marca 1920 r.

Waluty i dewizy:	żądano	ofiarow.	transakc.
Marki niemieckie à 100 K.	210—	200—	—
Ruble carskie po 100 rb.	265—	255—	—
„ „ 500	280—	270—	265, 266
„ dumskie	68—	78—	72—
Dolary ameryk.	215—	225—	—
Lei rumuńskie	300—	320—	—
Berlin	235—	245—	241—
Praga	237—	247—	241, 242
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. F. 1893	91·50	95·50	
4% „ szkolna F. 1906	95—	93—	
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	
4½% „ „ 1914	99·50	100·50	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	92·50	94—	
4% „ Lwowa	86—	90—	
4½% Obl. kom. Banku kraj.	102·50	103·50	
4% „ „	190—	191—	
4% „ kolej.	99·50	100·50	
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·50	105·50	
4% „ „	101·50	102·50	
4½% „ Banku hipot.	102—	108—	
4% „ „ 50 l.	97·75	93·75	
4½% „ Bku G. dla han. i prz.	94·50	95·50	
5½% „ Gal. Ziem. Bku Kred.	98·50	99·50	
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	590—	600—	615—
„ Hipoteczny	740—	—	
„ Gal. dla handlu i przemysłu	600—	640—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	500—	520—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	420—	480—	
Zieleniewski	300—	305—	
„Górka" fabryka cementu	1500—	1550—	
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	1950—	2000—	
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	2500—	2600—	

KURSA DEWIZ.

Zurych. P. A. T. Kursa dewiz z dnia 3 b. m.: Wiedeń 2.40 (2.45), austryackie korony stemplowane 2.40 (2.40), korony niestemplowane 2.75 (2.75), Berlin 6.15 (6.20), Praga 6.25 (6.30).

Zurych. P. A. T. Kursa dewiz z dnia 3 b. m.: Berlin 6.20, Holandya 225.25, Nowy Jork 615, Londyn 21.10, Paryż 43.25, Bruksela 45.25, Kopenha 92.50, Sztokholm 115, Chrystyania 106, Madryt 106.95, Buenos Aires 263, Zagrzeb 4.40, Kraków 2.60, Budapeszt 2.30, Praga 6.30, Wiedeń 2.40, korony stemplowane 2.25, niestemplowane 2.50.

4% od wkładek

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO

4% od wkładek

W WARSZAWIE

Filia w Krakowie, ul. Pijarska Nr. 2. Telef. Nr. 3106

vis a vis Hotelu Francuskiego.

Kupuje i sprzedaje: efekty, walory, dewizy, towary.
Przeprowadza transakcye: handlowe, giełdowe i przekazowe zagraniczne.
Przyjmuje tak korony jak i marki polskie na książeczki wkładkowe 804

na 4% !!

Otwiera rachunki bieżące i oprocentowuje takowe po 3%.
Reprezentuje wyłączne zastępstwo wielkiego amerykańskiego **Broadway Finance Corporation** i złączonych z nim banków polskich Broadway National Bank, Falls National Bank i American Bank.
Finansuje i przeprowadza zakupna wszelkiego rodzaju towarów i surowców w Ameryce.
Pośredniczy we wszelkiej korespondencyi i transakcyach pieniężnych **z emigrantami polskimi w Ameryce.**
Uczestniczy w organizacyi pasażerskiego i towarowego ruchu z Polski do Ameryki na własnej linii okrętowej przez Gdańsk z każdej miejscowości Rzeczypospolitej Polski.
Przesyła telegraficznie i przez pocztę **pieniądze z Polski do Ameryki i wypłaca nadeszłe stamtąd przekazy.**

4% od wkładek

9%

dywidendy od akcyi płaci Bank Kupiectwa Polskiego za rok 1919.

WŁASNE FILIE:

Lwów, Przemyśl, Tarnopol, Sanok, Drohobycz, Lublin, Gdańsk, Poznań.

4% od wkładek

OGŁOSZENIE!

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką w Zakopanem

odbędzie się dnia 22-go marca 1920 r. o godzinie 12-tej w południe, na które P. T. Członków Towarzystwa najuprzejmiej zapraszamy.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1919;
3) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej z wnioskiem co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1919.
4) Rozdział zysku za rok 1919 na podstawie wniosku Rady Nadzor.;
5) Uzupełniający wybór jednego członka Dyrekcyi, oraz jego zastępcy na rok 1920;
6) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących, oraz uzupełniający jednego członka na dwa lata;
7) Wybór Komisyi Rewizyjnej na rok 1920;
8) Wnioski które wpłynęły na ręce Dyrekcyi na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem. 843

Prezes: m. p. **Jan Walczak,**

Sekretarz: m. p. **Walenty Staszel.**

OSOBA

młoda inteligentna, z maturą gimnazyalną, akademią handlową, władająca językiem francuskim i niemieckim poszukuje odpowiedniego popołudniowego zajęcia. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod W. Ł. 839

SAMOCHODY

sprzedajo, kupuje i wynajmuje
SPÓŁKA SAMOCHODOWA
„POLAUTO"
Kraków, Gołębia 14, parter.
Sprzedaż gum i narzędzi, wynajem zamochodów na śluby. 840

Zarząd lasów Cieklin

koło Jasła przyjmie na praktykanta lasowego młodzieńca za całkowite utrzymanie. Zgłoszenia do 15 marca. Poczta Cieklin. 818

Do sprzedania

kareta, faeton, uprząż, wózki resorowe, siodło damskie, wóz platformowy. Wiadomość ul. Długa 88 w lakierni. 817

Bilanse sporządza, sprawdza i reorganizuje księgi, rozstrzyga spory rachunkowe **I Małopolska Spółka rewizyjna**
Kierownik Dr. T. Lalek, prof. Akademii handl. i zaprzysiężony znawca sądowy. Kraków, ul. Niecała 5. Godziny urzędowe od 4—6. 816

PARCELANTOM ogłasza się, że rozsprzedane folwarki Bartkowka i Pawłokowa 1300 mg. Parcelanci, którzy mają zawiadomienia na powyższe folwarki, otrzymają nowe miejsce przeznaczenia.
Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne, Kraków, Grodzka 26.. 824

Biedna wdowa
z 4-giem dzieci prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. N." dla Maryi K.
Nędza stwierdzona

Spółka akcyjna „Lemiesz" Fabryka pługów i maszyn rolniczych S. A. w Krakowie.

Rada Zawiadowcza na podstawie uchwały z dnia 23 lutego 1920 r.

zwołuje

I-sze Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy

odbyć się mające w Krakowie w lokalu Polskiego Towarzystwa Handlowego przy ul. Sławkowskiej 1

w dniu 27 marca 1920 r. o godz. 4-ej po południu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej.
2) Sprawozdanie rewizorów rachunkowych i udzielenie Radzie Zawiadowczej absolutoryum. 842
3) Zmiana statutów a mianowicie § 7. przez podniesienie kapitału zakładowego Spółki z 2,000.000 K na 5,000.000 K i upoważnienie Rady Zawiadowczej do oznaczenia warunków emisyi nowych akcyi i ich kursu emisyjnego.
4) Zatwierdzenie kooptacyi dwóch członków Rady Zawiadowczej.
5) Wybór dwóch rewizorów rachunkowych i dwóch zastępców.
6) Oznaczenie wynagrodzenia dla rewizorów rachunkowych (§ 34) i Komitetu wykonawczego (§ 32).

Tymczasowe poświadczenia na akcye mają być złożone albo w fabryce „Lemiesz", Kraków, Krowoderska 65, albo w Polskiem Towarzystwie Handlowem, Kraków, Sławkowska 1.

Kraków, dnia 23 lutego 1920. **Rada Zawiadowcza.**

§ 17. Posiadanie 25 akcyi daje prawo do jednego głosu na Zgromadzeniu Walnem. Prawo głosowania na Zgromadzeniu Walnem może być wykonywane przez każdego akcyonaryusza i pełnomocnika, bez względu na to, czy ten jest akcyonaryuszem Spółki.
Kobiety głosują albo osobiście, albo przez swych małżonków, jako zarządców ustawowych ich majątków, bez osobnego pełnomocnictwa, albo przez innych pełnomocników. Osoby, będące pod kuratelą, lub opieką, i osoby prawne przez swych ustawowych, względnie statutowych zastępców bez osobnego pełnomocnictwa. Każdemu akcyonaryuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika.

§ 18. W celu głosowania należy złożyć akcye uzasadniające prawo głosowania, (do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe), najpóźniej na 8 dni przed Zgromadzeniem Walnem w kasie Spółki lub w innem miejscu, wskazanem przez Radę Zawiadowczą. Akcyonaryusze, którzy wykazali w ten sposób swoje prawo głosowania, otrzymają karty legitymacyjne opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcyi i przypadających na nie głosów. Legitymacya służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też pełnomocnikowi, należycie wykazanemu.
Z zamknięciem spisu akcyonaryuszów, którzy złożyli swe akcye przed Zgromadzeniem Walnem, akcyonaryusze mający prawo głosu, zyskują prawo przeglądania tego spisu w biurze Spółki.
Na każdem Zgromadzeniu Walnem należy wywiesić spis obecnych akcyonaryuszy, lub ich zastępców, z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcyi, złożonych przez każdego z nich i ilości głosów, służących każdemu; każdy akcyonaryusz, lub zastępca akcyonaryusza, obecny na Zgromadzeniu Walnem, ma prawo przeglądania tego spisu.
Wykaz złożonych akcyi, oraz akcyonaryuszy, uprawnionych do głosowania należy dołączyć do protokółu Zgromadzenia Walnego.

Podręczniki Ks. W. GADOWSKIEGO.

Ilustr. Historya Kościoła katol. . . . . . . po 20·— Mk.
Katechizm mały . . . . po 4·— Mk.
Mała Biblijka . . . . po 4·— Mk.
Dodatek katech. dla młodzieży . . . . . . po 4·— Mk.
Szkice katechez, całe w płótno opr. . . . . . po 10·— Mk.
Do nabycia za gotówkę z dołączeniem kosztów opak. i portoryum w stow. Bibliotek chrześć. (Tarnów, Chyszowska 6) i w księgarniach: Jelenia (Tarnów), Kroniki Rodz. (Warszawa, plac Zamkowy) i św. Wojciecha (Poznań), — Inne podręczniki X. W. G. wyczerpane.
Poszukuje się nakładcy. 572

P. T. Słuchacze Prawa!

Kursa i lekcye indywidualne. Wypożyczanie materyałów dla prowincyi i zajętych biurowo. Wszelkie zmiany uwzględnione.

„CODEX" Kursa Prawnicze „CODEX"

Dr. Henryk Ostrowski. 838
Kraków, ul. Studencka 3, parter od 4—5.

SZKŁO WODNE

38° Bé, na żądanie wyższe, przejrzyste, słomkowego koloru w dowolnych ilościach, z natychmiastową dostawą
z Fabryki Przetworów chemicznych
F. Grabiański i D. Myślibórski w Łodzi
dostarcza ich zastępca na Małopolskę i Cieszyńskie
Dom techniczno-handlowy Adam Orzyński
Kraków, ulica Siemiradzkiego L. 21.
Adres tel.: „Aord", 841
do którego prosze przesyłać swoje zapytania i zapotrzebowania.

Nr. dz. III 139/20.

Gniezno, dn. 2. lutego 1920.

KONKURS.

Do tutejszej szkoły handlowo-przemysłowej poszukuje się zaraz lub później:

1) nauczyciela do oddziału specjalnie handlowego,
2) dwóch nauczycieli do oddziału spec. przemysłowego,
3) nauczycielkę przemysłową dla oddziału gotowania i gospodarstwa domowego.

Reflektanci winni biegle władać językiem polskim tak w słowie jak i piśmie. Ustanowienie w charakterze urzędniczem uasamprzód na próbę za kwartalnem wypowiedzeniem, po 2 latach zaś na stałe.
Pobory wedle pragmatyki N. R. L. w Poznaniu z dnia 31. 7. 19. Przy oddziale chłopców mają pierwszeństwo praktycy z wykazem kwalifikacyi wykładania albo nauczyciele zawodowi z praktycznem wykształceniem wzgl. kandydaci z ukończeniem Akademii handlowej.
Oferty z podaniem dokładnego życiorysu w polskim i niemieckim języku wraz z uwierzytelnioną kopią świadectw uprasza się odwrotnie nadesłać do niżej wymienionego urzędu.

798 **Magistrat.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Władysław Korowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem H. Ferka.